

Pierwszy w sezonie rajd rowerowy

5 maja na wycieczce rowerowej spotkało się 40 miłośników zwiedzania najbliższych okolic.

Rajd organizowany przez CKTiS wystartował tradycyjnie, o godz. 10:00, spod Przystani Warmińskiej w Biskupcu, pod przewodnictwem Krzysztofa Kowalskiego. Grupa skierowała się najpierw do Najdymowa. Tam zobaczyła zbiorową mogiłę pomordowanych przez czerwonarmistów nastoletnich Warmianek i Warmiaków. Jak wyjaśniał przewodnik, pamiątkowa tablica pojawiła się tu dopiero po 1990 roku, wcześniej o tej historii milczano. W Najdymowie rowerzyści zobaczyli także dwie murowane kapliczki (XIX/XX w.) oraz budynek dawnej szkoły.

Następne na trasie było Droszewo. Tu zwrócono uwagę na miejsce po dawnym pałacu i otaczającym go parku. Nieco dalej można było zobaczyć linię kolejową nieczynnej już relacji Czerwonka – Lidzbark Warmiński oraz wiadukt kolejowy. To wyjątkowy obiekt z 1873 r., do którego budowy użyto niezliczonej ilości kamieni polnych. Przebiega pod nim i linia kolejowa, i droga, i rzeka Biesówka. W minionych latach istniał tu także blokhauz, czyli ufortyfikowany schron do samodzielnej obrony obiektów strategicznych.

Polną drogą wzdłuż torów rowerzyści ruszyli do Zerbunia. Tu zobaczyli tablicę upamiętniającą mieszkańców wsi zabitych w czasie I wojny światowej. Weszli także na cmentarz wojenny, gdzie zostali pochowani uczestnicy bitwy 26 sierpnia 1914 r., która rozegrała się w okolicach Zerbunia. Ciekawostką jest to, że poza poległymi żołnierzami niemieckimi, tuż za murem cmentarza zostali pochowani także żołnierze rosyjscy. Miłośnicy dwóch kółek zobaczyli też głaz i tablicę upamiętniającą istniejące tu rosyjskie gniazdo ogniowe, którego zdobycie było przełomowym momentem tej bitwy. Uczestnicy wycieczki przyznali, że pierwszy raz w życiu obejrzeliby to miejsce.

Nieopodal na rajdowców czekała umówiona Joanna Nowicka-Mróż, która znanymi sobie skrótami poprowadziła peleton do swojego gospodarstwa agroturystycznego. Tu czekało już ognisko z kiełbaskami.

Po posiłku ruszono do Biesówka. Tu podziwiano nową tablicę ufundowaną przez mieszkańców wioski. Oddali w niej hołd swoim poprzednikom, doceniając ich wkład w tworzenie historii i kultury tych ziem. W leżącym dalej Biesowie uwagę przykuwał kościół zaprojektowany przez Fritza Heitmana, znanego na Warmii architekta (twórcy m.in. kościoła Serca Jezusowego w Olsztynie). W Biesowie przewodnik pokazał również wyjątkowy kamień mili warmińskiej, o którym często nie wiedzą nawet mieszkańcy wioski. Z Biesowa do Królewca jest dokładnie 12 mil warmińskich. W Biesowie znajduje się więc prawdziwy kamień milowy.

Z Biesowa do Biskupca rowerzyści wracali przez Czerwonkę i Łabuchy. Trasa rajdu wyniosła blisko 40 km.

Drukuj